14 pomysłów na czternastego lutego

Opis



Co roku mam dylemat – pisać o walentynkach czy jednak nie? Dawać znać, że mam to święto w dupie i być cool, czy jednak być pomocną? I w końcu, po godzinach debat z samą sobą… Piszę ten wpis. Pomysły są zupełnie unisex, bo jak dla mnie to na obiad można zaprosić i chłopaka, i dziewczynę, bez względu w jakim związku się jest.

Wypad do innego miasta.

Jeżeli macie trochę pieniędzy, możecie zasponsorować swojej drugiej połówce wycieczkę. To może być po prostu parę godzin w mieście obok. Spacer, obiad i parę zdjęć tu i ówdzie. To naprawdę niesamowite jak łatwo można pojechać gdzieś, przeżyć coś super i wrócić. Znajdźcie pociąg, fajne miasto i jedźcie w przygodę.

Pudełko pełne wspomnień.

W zeszłym roku na Gwiazdkę mój Luby dostał słoik (w Tesco za 15 zł) owinięty wstążeczką (w pasmanterii w pasażu Tesco za 4 zł). W środku były małe karteczki (w Tesco za 5 zł), na których napisane były różne wspomnienia z naszego związku. Memy, których do tej pory używamy, tytuły piosenek, cytaty z filmów, ulubione miejsca w mieście. Takie tam. W teorii powinno być tak, że te karteczki mają starczyć na pewien

czas, ale Luby oczywiście tego samego wieczoru już przerył się przez wszystkie. Typowy on. Porada: karteczki można ładnie poskładać, np. w kopertki.

Origami.

A skoro już przy składaniu jesteśmy… Origami to też spoko rzecz. Tak naprawdę, żeby złożyć coś ładnego, nie trzeba zbyt dużych umiejętności. Wystarczy tutorial w netach i trochę wolnego czasu. A jak już się nauczycie wzoru, to trzaskać małe zwierzątka można wszędzie. Moimi ulubionymi youtuberami origamistami są Tadashi Mori i Jo Nakashima. Panowie robią fajne smoki i inne przyjemniaczki.

Gra miejska – zagadki.

No dobra. Ale może pomyśleliście, że chcecie iść krok dalej. Zrobić dla swojej drugiej połówki coś, czego nikt inny nie zrobi, bo nie ma pojęcia jak… Gra miejska! W zeszłym roku na urodziny mój mężczyzna dostał trudny plan do zrobienia. Znaleźć mnie w mieście. A jak? Za pomocą wskazówek, porozstawianych w różnych miejscach. Moje były poszyfrowane i pisane wierszem, bo pomyślałam, że to może mu się spodobać, ale pomysłów jest wiele. Piszecie swojej drugiej połówce *Spotkajmy się pod kawiarnią tu i tu*, na miejscu Was oczywiście nie ma, ale kelnerka w kawiarni wie, że jak wejdzie chłopak i powie, że szuka dziewczyny w czerwonej sukience, to ona ma mu dać kartkę z kolejną wskazówką. W kolejnej lokacji są znowu wskazówki i tak dalej.

Gra miejska – dla pary.

Inne podejście do bawienia się razem na mieście to coś, co totalnie ukradłam od Simona i Martiny. O co chodzi? W oryginale o to, że Simon i Martina dostali każdy po kartce do Bingo. Na kartkach były zadania do zrobienia. W mojej wersji robi się jedną kartkę – zadania do wykonania razem. Zrobienie sobie zdjęcia przed całującą się parą, zjedzenie czegoś bez użycia rąk, głaskanie czyjegoś psa i tak dalej. To spoko pomysł na zabawę w nowym mieście, co sympatycznie łączy się z punktem 1.

Jedzenie.

Och, jedzenie. Bez względu czy zapraszacie na obiad, robicie kolację w domu, zamawiacie pizzę do siebie, jedzenie jest i będzie mega fajnym prezentem. Możecie np. spróbować ugotować coś zupełnie dziwnego, coś klasycznego albo coś po prostu ciekawego. Możliwości są nieograniczone! Możecie się do tego przebrać za śmiesznego francuskiego kelnera. I mówić tylko po francusku. Da się, serio.

Geocaching.

Ok. To teraz coś bardziej dla aktywnych. I ruchowo i umysłowo. Jeżeli lubicie zwiedzać miasta, poznawać ciekawostki na jego temat i dodatkowo niestraszne są Wam zagadki, szybko pokochacie szukanie cache'y – małych skrzyneczek z ciekawymi rzeczami w środku. Geocaching sam się ładnie wytłumaczył na swojej stronie internetowej, więc ze swojej strony dopowiem tylko, że to wbrew pozorom naprawdę fajna rozrywka.

Karaoke party.

Niekoniecznie w pubie. Można też w mieszkaniu i to jest chyba największa zabawa. Puszczacie sobie pioseneczki, ryczycie do nich ile sił w płucach, a potem tłumaczycie straży miejskiej, że tu się nikomu nie dzieje krzywda, to tylko Taylor Swift – I Knew You Were Trouble – kozia wersja.

Bilard, łyżwy, bowling, basen…

Czyli coś, co po prostu sprawi Wam przyjemność, ale nigdy nie pomyśleliście, żeby to zrobić. Coś w stylu rzeczy powyżej, ale też np. pogranie na automatach, popróbowanie instrumentów w sklepie muzycznym, spróbowanie karate albo innej sztuki walki (pierwsza lekcja jest zwykle za darmo) itd. Tak naprawdę ogranicza Was tylko Wasza wyobraźnia. A jeżeli siedzicie i stwierdzacie, że nie macie pojęcia, co sprawiłoby Waszej drugiej połówce radość, to strzelcie w cokolwiek.

Czekoladki.

Bo walentynki w Japonii obchodzi się czekoladą. O tyle jest to super, że zrobienie czekoladek jest naprawdę idiotoodporne. Prawie nie da się spierdzielić rozpuszczenia czekolady i wlania jej do ładnych foremek. Można zrobić też własne, np. z tego przepisu. Martina doprowadziła robienie czekoladek do perfekcji. Przepis jest tak prosty i odporny na spieprzenie, że nawet mi wyszło.

Ironiczne domowe spa.

On lub ona otwiera drzwi do Waszego mieszkania. Światła są pogaszone, wszędzie stoją świeczki zapachowe, w tle leci muzyczka. I nagle pojawia się on/ona… Jeżeli facet, to koniecznie w krótkiej spódniczce, jeżeli kobieta, to koniecznie z wąsami. I zaprasza Was do świata przyjemności, o których Wam się nie marzyło… Brzmi gorzej niż jest naprawdę. Serio, serio.

Coś po prostu miłego.

Oddanie płaszcza do czyszczenia, wymiana szybki w telefonie, kupienie nowych papci, bo te pamiętają za dużo… Coś, na co zwykle nie starcza jemu lub jej czasu, a będzie po prostu miłe. Jeżeli mieszkanie razem, to na pewno słyszycie narzekania. Bo coś tam trzeba zrobić, a nadal jest niezrobione. Kurcze, to może być nawet wypranie firan. Zmiana poszewki na kołdrę. Byleby tylko cieszyło.

Kupony.

Kupony na posprzątanie mieszkania, śniadanie do łóżka, masaż, wspólny prysznic, dzień bez narzekania, kolację do łóżka, coś słodkiego, podróż w nieznane… Opcji jest mnóstwo. Sami dobrze wiecie, co najbardziej ucieszyłoby tę drugą osobę. Mój facet dostał zdecydowanie za dużo kuponów na jedzenie… Zdecydowanie.

No albo ten… No… Coś walentynkowego.

Zawsze możecie też pójść w inną stronę. Kupić kolczyki, portfel, zegarek, krawat, torebkę… Pluszaka. Takie śmieszne bokserki z napisem *Twój król*… No.

Mam nadzieję, że trochę przynajmniej pomogłam Wam w przygotowaniu czegoś specjalnego dla Waszej drugiej połówki.

CATEGORY

1. śmieszki

POST TAG

1. święta
2. związki

Kategoria

1. śmieszki

Tagi

1. święta
2. związki

Data utworzenia

13/02/2017

Autor

admin